

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND

POLISH WEEKLY

PRICE THREEPENCE

(in U.S.A. and Canada 5c.)

Wychodzi co tydzień

Dnia 1-go lutego 1947 r

Rok IX. Nr. 5

SĄDY I WYBORY W POLSCE

Rozprawy sądowe i wybory mają dziś w Polsce ważną cechę wspólną. I tu i tam wynik jest z góry ustalony. W sądach wynik jest przesadzony przed sądem, a w wyborach wynik jest wybrany przed głosowaniem. Jak rozprawa sądowa tak i postępowanie wyborcze mają znaczenie wyłącznie obrzędowe bez wpływu na istotne załatwienie.

Ostatnio sądy i wybory w Polsce nabrały rozgłosu światowego. Sądy zwróciły na się uwagę powszechną wciągnięciem ambasadora brytyjskiego p. Cavendish Bentinck'a w rozprawę przeciw Ksaweremu Grocholskiemu z 10.1.47, a o wyborach było głośno w związku z głosowaniem z 19.1.47. Dzisiaj, gdy mówi się: sądy w Polsce i wybory w Polsce, nie znaczy to: w Polsce jak wszędzie, ale znaczy: w Polsce inaczej niż gdzie indziej.

Nowe jest tylko to, że świat coś lepiej dojrzał, a nie to, by w Polsce od chwili opanowania jej przez Rosję i osadzenia rządu przez Moskwę teraz dopiero nastąpił jakiś nowy kierunek. Nie na to bezprawie rosyjskie usadowiło się w Polsce od 1944-45, po bezprawiu niemieckim 1939-44, by stwarzać władanie prawa w Kraju. Polacy wszyscy a cudzoziemcy wielu wie od początku co i jak dzieje się w Polsce, a w szerokim świecie dostrzega się to od czasu do czasu i to chwilami, jak obecnie, widok jest zbyt jaskrawy, by nie zwrócił na się uwagi.

Rozprawy sądowe, w krajach życia prawnego, należą do dziedziny wymiaru sprawiedliwości. Treścią swą, poza sprawami wyjątkowymi, nie wiążą się z zagadnieniami politycznymi. A nawet w tych przypadkach wyjątkowych, w których treść sporu lub winy ma podkład polityczny, przestają być polityką w sali sądowej.

U nas (obecnie) inaczej, inaczej, inaczej...

Rozprawy sądowe, pod obecnymi rządami w Polsce, są stałą i codzienną pożywką polityczną, są chlebem powszednim strawy politycznej rzucającej ogółowi, są pokazem na boisku politycznym w sali sądowej, najstarszym rozpowszechnianym w dziennikarstwie i w rozgłoszeniach. Tak, jak wypieka się nieustannie chleb jako pokarm

zwykły, wypieka się też nieustannie sprawy i rozprawy sądowe jako pokarm polityczny. Zapewnienie ogółowi tej codziennej żywności politycznej, jako towaru pierwszej potrzeby, jest uważane za niezbędne. Jak chleb, gdy mąki brak, wypieka się z namiastki czy podróbki, tak samo też wytwarza się te polityczne sprawy i rozprawy sądowe, które być muszą, a czy z prawdy czy z nieprawdy, z przynajmniej wymysłu lub tylko z wymysłu, to już tylko rzecz ograniczonej możliwości przy nieograniczonej konieczności. Jednym słowem, nie sprawy rodzą rozprawy sądowe, ale potrzebne rządcom obecnym w Polsce ciągle rozprawy sądowe rodzą sprawy wyrabiane z czegoś, czy z niewiedzy, czy z niechęci.

Oczywiście, podłoże istnieje i to nie byle jakie, ale nawet niebywałe ogromne. Jest to niesporny i na każdym kroku widoczny, jak zgodnie stwierdzają wszyscy sprawozdawcy zagraniczni zwiedzający Polskę, a jak my sami wiemy jeszcze lepiej, nastrój oporu przeciw rządcom obecnym niemal powszechny, a opór czynny, w lasach i poza lasami, bardzo wielu. Opór przeciw rządcom narzuconym woli i przemocą obcą, poza wszelkim prawem państwowym polskim i także poza wszelkim prawem międzynarodowym, a w dodatku przeciw rządcom w rzeczywistości podległym całkowicie nakazom zaborczej Rosji, nie jest ani winą ani zbrodnią ze stanowiska rzetelnie pojmowanego prawa, lecz jest tylko nieuchronnym następstwem i objawem tej prawdy, że są to rządy narzucone, bezprawne i obce, oraz najwymowniejszym świadectwem powszechnego ich potępienia. Ale ze stanowiska tych narzuconych małorządów Polski i ich wielkorządców w Moskwie jest to niewyczerpany zbiornik t.zw. przestępstw politycznych, z którego czerpać można ile się chce, kiedy się chce i co się chce, gdyż każdego w Kraju można oskarżyć, bądź bezpośrednio o coś przeciwnego tym rządcom, bądź o związek z czynem ich przeciwnym.

Ale, na tym tle ogólnym i z tymi możliwościami rozległymi, wytaczane sprawy i przeprowadzane rozprawy sądowe, dalekie od wymiaru sprawiedliwości, cuchną stale grubą, niewybredną, rażącą robotą polityczną.

Jakież to możliwe — zapyta jeden — w sądownictwie i w sądach?

Ale tak zapytać może tylko ktoś, kto nie wie, jakich losów doznało sądownictwo polskie pod narzuconymi rządami od końca r. 1944.

A losy te są, najwięcej mówią, takie:

1. Utworzono, szeregiem dekretów, dla spraw politycznych osobne sądownictwo, czyli wyjęto je, wbrew prawu konstytucyjnemu, z sądownictwa powszechnego. Są to t.zw. Specjalne Sądy Karne (dekr. 12.9.44), Wydziały Doraźne (dekr. 16.9.45), Specjalne Wydziały Karne (dekr. 16.11.45), Najwyższy Trybunał Narodowy (dekr. 22.1.46), których właściwością podstawową jest zawsze przewaga w składzie sądu wyznaczonych przez władze rządowe ławników nad sędziami. Oprócz tego zaś przekazano jeszcze dodatkowo (dekr. z 25.6.46) znaczną część spraw politycznych, z możliwością dowolnej oceny, Sądowi Wojskowemu w postępowaniu doraźnym

2. Niezawisłość sędziowska, znowu wbrew postanowieniom konstytucyjnym, należy do wspomnień, po zniesieniu t.zw. samorządu sędziowskiego czyli przedstawiania sędziów na opróżnione stanowiska (dekr. 4.11.44), zmianie przysięgi sędziowskiej w duchu uzależnienia od trybu rządowego (dekr. 28.12.44), uprawnieniu ministra sprawiedliwości do dowolnego mianowania sędziów bez uwzględniania poprzednio wymaganych warunków (dekr. 8.3.45), zniesieniu zakazu działalności politycznej ale tylko na rzecz popierania władz rządowych (dekr. 24.3.45), poleceniu mianowań sędziami osób dających rękojmie ze względu na swą działalność polityczną (dekr. 22.1.46), co razem składa się nie tylko na zachwianie niezawisłości sędziowskiej, ale wprost na wprowadzenie zawisłości sędziowskiej.

W tym stanie rzeczy nie ma już w Polsce prawdziwych rozpraw sądowych. Są pokazy przygotowane w śledztwie, według najlepszych wzorów moskiewskich słynnych w świecie, przez t.zw. Urząd Bezpieczeństwa. Udowadnia się w nich co się chce, a w szczególności związek podziemia z jen. Andersem od półtora roku, z p. Mikołajczykiem od pół roku, a z ambasadorem brytyjskim p. Cavendish

Bentinck'em na tydzień przed wyborami.

W wyborach w Polsce osiąga się również co się chce i dochodzi się do postanowionych wyników z najściślejszą dokładnością, której rzeczywiste głosowanie ani o zdźbło nie może przesunąć.

I w tej dziedzinie, jak w sądownictwie, ustawy nowego wyrobu służą nie do usunięcia i wytepienia dowolności, jak być powinno, ale na odwrót do usunięcia działaniom całkowitej dowolności wszelkich przeszkód z drogi.

Ustawa wyborcza z r. 1922, związana z konstytucją r. 1921, na którą dzisiejsi rządcy Moskwy w Polsce powołują się stale, urągając prawdziwej i rzeczywistości, mogła być w całości zachowana i to byłoby najprostsze, najłatwiejsze, najrozumialsze. Wprowadzono jednak w ustawie wyborczej z 22 września 1946 zmiany, które z dawnej ustawy zostawiają tylko szkielet, nie kościec, lecz kościotrup. Ani jedna, dosłownie, ani jedna zmiana nie służy wzmocnieniu uprawnień wyborczych i ich ochronie. Wszystkie bez wyjątku zmiany mają na celu zapewnienie całkowitej dowolności władz rządzących w usuwaniu spośród wyborców i kandydatów kogo się chce, w składaniu komisji wyborczych od góry do dołu jak się chce, w obliczaniu głosów bez cienia nadzoru i dochodzeniu z pełną swobodą do ogłoszenia wyników jakich się chce. Ustawa wyborcza z 22 września 1946 nie jest ustawą, zapewniającą uprawnienia wyborcze, lecz jest ustawą, uprawniającą wszelkie oszustwa wyborcze, a raczej jedno głowę oszustwo t.j. ogłoszenia dowolnych wyników.

Po co — zapyta ktoś — przy takiej ustawie jeszcze ta powódź gwałtów przedwyborczych?

Otóż, przede wszystkim, w prawidłowym przebiegu okresu przedwyborczego i dnia wyborów, byłaby garstka komunistów w Polsce wraz z przybudówkami — (czyli 0 + 0 = 00) — tak nakryta czapkami, że oszustwo obliczeń wzbudziłoby tylko śmiech. Gwałty zaciemniają obraz. Może udał się postrach? Inaczej byłoby tylko pewne i całkowite oszustwo. A tak, dodając do oszustw jeszcze gwałty —

(czyli uzupełniając zle gorszym) — uzyskuje się niepewność, ile oszustwa a ile postrachu, a więc upragnioną mętłą wodę do polowu.

Wielka Brytania i St. Zj. Ameryki, które ze swych uroczystych i wyraźnych zobowiązań wobec Polski, zapewniających jej pełną i rzetelną niepodległość i rządy prawa, utrzymały w Jalcie i w Poczdamie tylko znikomą cząstkę jako zapewnienie prawidłowych wyborów, upominają się obecnie w notach o znowu znikomą tylko cząstkę tamtej części własnego swego poprzedniego określenia wolnych wyborów.

A wtedy t.zw. rząd w Warszawie wola:

— Patrzcie, mieszają się w nasze sprawy wewnętrzne!

Kto tak wola?

T.zw. rząd, osadzony w Polsce, wbrew woli narodu, przez Moskwę w połowie r. 1944, a następnie, poprzez Jaltę, podparty w połowie r. 1945, znowu wbrew woli narodu, także przez Wielką Brytanię i St. Zj. Ameryki, o co bardzo gorliwie zabiegał w Poczdamie, zobowiązując się wobec nich zwłaszcza do przeprowadzenia prawidłowych wyborów.

Wielu Polaków sądzi, że Brytyjczycy i Amerykanie nie widzą, nie pojmują, nie rozumieją, że w Polsce — gdzie są takie rozprawy sądowe i takie wybory jako nieodrodna część całości rządów obecnych — dzieje się wszystko wbrew prawu, wbrew sprawiedliwości i wbrew własnym, stanowiącym, uroczystym, zobowiązaniom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, w słowie i na piśmie i z podpisami.

Taki sąd, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone tego nie rozumieją, byłby równie im uchybiający, jak z naszej strony po prostu dziecinny.

Doskonale wszystko to rozumieją.

— A więc — zawołają ci, których o tym zapewniam — skoro wszystko to widzą i rozumieją, dlaczegoż my nie rozumiemy ich stanowiska wobec prawa, sprawiedliwości i własnych zobowiązań? Na to wolej odpowiedzieć, że i ja nie rozumiem, niż bym odpowiedział, że wolej nie rozumieć.

STANISŁAW STROŃSKI

SPRAWA BYŁYCH JEŃCÓW

Schyłek wojny, przerzucając główne działania wojenne w Europie na teren Rzeszy, przyniósł ze sobą m.i. proces uwalniania polskich jeńców wojennych zamkniętych w obozach od lat przeszło pięciu, jeżeli chodzi o „wrześniowców”, a niemal pół roku w wypadku żołnierzy Armii Krajowej.

Oswobodzenie ich z upokarzającej niewoli niemieckiej było dla kolegów, którym dane było walczyć z wrogiem w decydujących momentach wojny, źródłem dumy i radości. Byli oni przekonani, że oswobodzenie oznaczać będzie wolność, przywrócenie żołnierskiej godności oraz możliwość korzystania ze wszystkich praw kombatanckich; to samo myśleli „wrześniowcy” i „akowcy”: znaczna część znajdujących się w dobrej formie fizycznej b. jeńców wyraziła natychmiastową gotowość czynnej służby w szeregach.

Niestety nadzieje tak b. jeńców, jak ich kolegów na wolności zostały — jak wiadomo — srodze zawiedzione. Plany sztabu polskiego wysuwane wielokrotnie wobec wojskowych władz brytyjskich i amerykańskich od lata r. 1944 do lipca 1945, by przystąpić do tworzenia z byłych jeńców nowych jednostek P.S.Z., zostały odrzucone na skutek konfuzji się działani wojennych i okoliczności politycznych. Władze sojusznicze odrzuciły ten postulat, wydały rozkaz pozostawienia jeńców tam, gdzie się znajdują, zgodzili się jedynie, by jednostki polskie uzupełniały swe stany tylko przez wcielanie tych b. jeńców, którzy znaleźli się w bezpośrednim zasięgu ich działań.

W ten sposób, w wyniku indywidualnego zaciągu, przez P.S.Z. przeszło w ciągu półtora roku około 20.000 ludzi. Liczba ta byłaby znacznie większa, gdyby nie trudności transportowe, którym to argumentem władze okupa-

cyjne zasłaniały się, odmawiając przeprowadzenia b. jeńców z rejonów daleko położonych od szlaków Dywizji Pancernych, Brygady Spadochronowej, czy 2 Korpusu. Potem przyszedł koniec działań wojennych w Europie.

W drugiej połowie r. 1945, gdy trudności transportowe ustały, wydany został zakaz powiększenia stanów poszczególnych jednostek, a więc i wcielania b. jeńców do już istniejących oddziałów. Tak zakończył się pierwszy okres mozolnych prób rozwiązania problemu jenieckiego.

Z chwilą cofnięcia uznania Rządowi Polskemu w Londynie, t.j. od lipca 1945, opieka nad b. jeńcami przeszła pod bezpośrednią kompetencję szefa Sztabu Głównego. Pomimo, że czynnik brytyjskie odmawiały mu prawa zajmowania się tą sprawą, kilkanaście razy interweniował on w tej sprawie u przedstawicieli Rządu Brytyjskiego, Sztabu Imperialnego, oraz Ministerstwa Wojny. Jedną z tych interwencji miała również miejsce dnia 23 maja 1946 i nastąpiła w czasie rozmowy polskich dowódców u min. Bevina, podczas której to konferencji zakomunikowano im decyzję o utworzeniu P.K.P.R.

Argumenty wysuwane przez szefa Sztabu powoływały się na niekwestionowany status kombatancki tak uczestników kampanii wrześniowej, jak i żołnierzy A.K., (z punktu widzenia prawa narodów uzyskali oni ten status oświadczeniem rządów W. Brytanii i St. Zjednoczonych z sierpnia 1944, t.j. w czasie powstania warszawskiego). Zasług pierwszej grupy i ich wkład w uwięziony ostatecznym zwycięstwem militarnym wysiłek wojenny Sprzymierzonych, nie wyłączając Rosji, był — jest oczywiście, tym wyraźniejszy, im bardziej odsłaniają się tajniki strategicznego planowania wojny przez Hit-

lera. Zasługi i poświęcenie A.K. w dziedzinie sabotażu, dywersji i wywiadu, zostały wielokrotnie stwierdzone przez brytyjską *Special Operational Executive* (S.O.E.), amerykańską *Office of Strategic Service* (O.S.S.), oraz Połączony Komitet Szefów Sztabu w Waszyngtonie. Zapomnienie tych zasług w chwili obecnej byłoby krzywdzącą niewdzięcznością, a więc i grubym błędem.

Wobec tego szef Sztabu domagał się usilnie, by obie te kategorie b. jeńców zostały włączone bezpośrednio do tworzonego P.K.P.R., lub też, by utworzono podobną organizację na terenie Francji i Niemiec. Żądania te zostały przez stronę brytyjską stanowczo i wielokrotnie odrzucone, gdyż — jak argumentowali oni — obietnice tak premiera Churchilla, jak i min. Bevina odnoszą się do żołnierzy, którzy znaleźli się „pod dowództwem brytyjskim” — „under the British Command”.

Wobec niemożności przeforsowania swego punktu widzenia, szef Sztabu stanął przed alternatywą, albo na znak protestu odmówić zgody na organizację P.K.P.R., lub też, w oparciu o ten Korpus i możliwości, jak e da on P.S.Z. starać się pomagać dalej b. jeńcom w uzyskaniu tego wszystkiego na co pozwala, względnie pozwoli w przyszłości, zmiana sytuacji.

Protest teoretycznie możliwy, byłby bezpłodnym gestem po niewczasie, który na pewno nie poprawiłby sytuacji jenieckiej, lecz z pewnością by ją tylko pogorszył; postawiłby jeszcze 200.000 żołnierzy polskich w sytuacji podobnej do tej, w której znajduje się już 90.000 jeńców, odbierając bowiem ich kolegom z tworzonego P.K.P.R. wszelkie środki działania i redukując ich do roli internowanych, pozabawiając samych jeńców ostatek, choć

ograniczonej możliwości pomocy w zakresie, na jaki stać będzie P.K.P.R. Po przemysleniu i uzgodnieniu tego kroku z legalnymi ośrodkami polskiej dyspozycji politycznej, gen. Kopański z całym poczuciem odpowiedzialności, zdecydował się na drugie rozwiązanie.

Z tą chwilą, t.j. od połowy r. 1946 rozpoczęła się nowa seria interwencji pisemnych oraz bezpośrednich rozmów z władzami brytyjskimi i amerykańskimi, celem zapewnienia b. jeńcom przebywającym w brytyjskiej strefie okupacyjnej t.zw. „preferential treatment”, a tym, którzy znajdują się w strefie amerykańskiej, głównie w oddziałach wartowniczych, polepszenia ich warunków materialnych oraz możliwości emigracji do St. Zjednoczonych.

„Preferential treatment” — w rozumieniu szefa Sztabu — winien obejmować: (1) status b. kombatanów, (2) obozy oddzielne od uchodźczych, (3) szereg świadczeń materialnych w rodzaju większych racji żywnościowych, przydziału mundurów, kanton, opieki lekarskiej i t.p., (4) organizację przeszkolenia zawodowego i możliwość tymczasowego zatrudnienia na terenie Niemiec, na odpowiednich warunkach i na korzyść administracji okupacyjnej, (5) pierwszeństwo w rozmieszczeniu poza Niemcami, (6) własną reprezentację społeczną poprzez Stowarzyszenie Kombatanów, względnie własne zrzeszenia zawodowe, (7) pomoc rządu brytyjskiego na rzecz uzyskania tych samych praw na terenie okupacji amerykańskiej.

Rokowania na ten temat trwają. Pomimo sztywnej postawy brytyjskiej, niezależnie od wyniku negocjacji istnieje ciągle możliwość szkolenia zawodowego b. jeńców własnymi środkami przy współdziałaniu strony brytyjskiej; organizacji brytyjskich kompanii wartowniczych oraz uzyskanie

pomocy brytyjskiej w rozmieszczeniu na terenie kontynentu oraz w emigracji zamorskiej.

Wszystkie te możliwości istnieją tylko i wyłącznie w oparciu o P.K.P.R., a byłoby zredukowane do minimum, lub też nie istniałyby wcale, gdyby organizacja ta została przez Polaków samobójczo stoperdowana, jak to roilo się po głowach niektórym elementom emigracyjnym. Pusty frazes i gest nie zapewnią bytu ani 200.000 ludzi, którzy dzięki P.K.P.R. mają zabezpieczoną bezpośrednią przyszłość, ani też nie ulży doli 90.000 jeńców.

Los ich jest niewątpliwie urąganiem obywatelom i wzniosłym słowem wypowiedzianym w ciągu wojny i po jej zakończeniu o bohaterstwie i poświęceniu żołnierza polskiego. Cokolwiek będzie dla nich zrobione, nie może być uważane, tak zresztą jak i P.K.P.R., za minimalną choćby odpłatę zobowiązań politycznych i moralnych, jakie Sprzymierzonym mają ciągle wobec Polski; będzie to elementarne przyjęcie z pomocą pokrzywdzonym i to zaledwie w takim stopniu, jak na to pozwolą niesprzyjające warunki ogólne i rozliczne przeszkody techniczne.

Nieuzasadnione są w każdym razie oskarżenia o przeoczenie sprawy i krzywdy jenieckiej. Nie została ona bynajmniej zapomniana. A to, że nie została godnie i sprawiedliwie załatwiona, nie może obciążać strony polskiej. Starła się ona zrobić to, co do niej należało. Pomimo przeszkód i mnożących się trudności sprawa ta będzie dalej przedmiotem szczerzej troski żołnierzy, znajdujących w ramach P.K.P.R. skromne, lecz nie do pogardzenia możliwości działania. Możliwości te zostaną wykorzystane także i z korzyścią dla b. jeńców.

M. K. DZIEWANOWSKI

Przegląd tygodniowy

AMERYKA PRZED DECYZJĄ

Parę dni minęło już od chwili zaprzysiężenia gen. Marshalla jako Sekretarza Stanu i każdej chwili chyba, zaznajomiwszy się z aktualnymi zagadnieniami, zacznie on działać. Świat w napięciu oczekuje jego pierwszych posunięć. A że jednym z najpierwszych powinno być zajęcie stanowiska wobec oszukańczych wyborów w Polsce, więc mamy szczególne powody śledzić z uwagą wstępne kroki następcy p. Byrnasa.

Jasne jest, że w jego ręku jest obecnie sprawa polska. Od dawna przecież W. Brytania pozostawia inicjatywę dyplomacji amerykańskiej. To Ameryka, a nie W. Brytania wystosowała na krótko przed wyborami notę do Moskwy, brutalnie odrzucając przez Kreml. Jest więc rzeczą St. Zjednoczonych wyciągnąć teraz konsekwencje z tego przekreślenia zasady „świętości traktatów międzynarodowych”. Nie ulega wątpliwości, że cokolwiek Ameryka zrobi, W. Brytania pójdzie za nią. W. Brytania tak jest zależna od Ameryki, w dziedzinie gospodarczej zwłaszcza, że nie może odrzucić amerykańskiego przywództwa.

Gdy więc zastanawiamy się co robią teraz mocarstwa Zachodu, chodzi w praktyce o to, co zrobią St. Zjednoczone. Głosy prasy amerykańskiej nie pozwalają niestety liczyć, że reakcja amerykańska będzie należąca do silnej. Zarówno St. Zjednoczone, jak i W. Brytania wydają się niezdecydowane i jak gdyby bezradne.

NIE WOLNO UZNAĆ TEGO „RZĄDU“

Co powinniśmy zrobić, jeśli nie chcemy utracić w Europie środkowo-wschodniej prestiżu i wszelkiego zaufania? Jeżeli pragną wykazać światu, że w Jałcie zostały oszukane, a nie, że świadomie zdradziły Polskę, domagając się przywrócenia wolnych wyborów tylko dla „uratowania twarzy”?

Ze strony polskich kół kierowniczych na emigracji wysunięte zostały konkretne postulaty. Żądamy, by rząd obcych agentów wyłoniony z tych oszukańczych wyborów nie został uznany przez mocarstwa. I żądamy także nowych wyborów, ale po uprzednim wycofaniu z Polski wojsk okupacyjnych i sowieckiej tajnej policji z jej polskimi przybudówkami oraz usunięciu obecnej narzuconej Polsce administracji, której miejsce winna zająć administracja, ciesząca się zaufaniem narodu. Rzeczą najbardziej wskazaną byłoby przeprowadzenie wyborów pod kontrolą międzynarodową. Jest to zadanie, którego mogłyby się podjąć O.N.Z.

Wysuwane są na Zachodzie różne argumenty na rzecz rzekomej bezcelowości nieuznawania rządu w Warszawie. Twierdzi się, że polityka tego rodzaju nigdy nie dała rezultatu, że W. Brytania i St. Zjednoczone przez lata nie uznawały rządu bolszewickiego, ale w końcu musiały go uznać, że

tak samo odmówiono uznania japońskiego zaboru Mandżurii, co jednak nie miało znaczenia praktycznego. Jest to jednak teza nie do przyjęcia. W tym wypadku mocarstwa Zachodu mają uroczyste zobowiązania wobec narodu polskiego. Nie dotrzymały poprzednich i zastąpiły je w Jałcie nowymi; jeśli by te z kolei też nie zostały dotrzymane oba mocarstwa Zachodu nie mogłyby liczyć na to, że ich słowo będzie w przyszłości traktowane serio.

Oczywiście sama odmowa uznania nie miałaby jeszcze praktycznego znaczenia. Ale płynięcie stąd wniosek, że należy uznać ten reżim, lecz że odmawiając jego uznania, podjąć trzeba dalsze kroki. Mocarstwa Zachodu mają wszelkie powody przedłożyć sprawę O.N.Z., przy czym skarga powinna być skierowana przeciw Rosji, która w tym wypadku dopuszcza się oczywistego aktu agresji wobec Polski. Jeśli by mocarstwa Zachodu zdobyły się na to, by zagrozić Rosji sankcjami gospodarczymi w razie kontynuowania dotychczasowej polityki, wynik byłby natychmiastowy.

SUSZA, PLAN PIĘCIOLETNI I SŁABOŚĆ ROSJI

Nieraz wskazywaliśmy już, że przy dzisiejszej słabości Rosji, z trudnym tylko ukrywanej przy pomocy buńczucznych gestów i groźb, nie potrzeba

bynajmniej wojny, aby zmusić Sowietów do zaniechania polityki gwałtów i agresji. Nieprawdą jest, że „nie można zrobić”, jak twierdzą ludzie lekliwi na Zachodzie. Rosja gwałtownie potrzebuje pomocy z zewnątrz i sankcje gospodarcze byłyby dla niej wysoce niebezpieczne.

W roku bieżącym Rosji grozi głód. Do wszystkich bowiem skutków złej gospodarki przy systemie kolechozów i do zniszczeń wojennych doszła jeszcze klęska suszy na olbrzymią skalę. Komisja Planowania Państwowego właśnie ogłosiła, że susza była bardziej dotkliwa, niż jakkolwiek inna w ostatnich 50 latach; objęła ona obszar większy, niż w roku 1921, kiedy klęska głodu pociągnęła za sobą miliony ofiar. Dotknięta nią została cała Ukraina i ziemie aż po Wolgę, czyli główny spichlerz Sowietów. Pomimo więc postępów rolnictwa w Azji — Sowietom nie wystarczy zboża.

Ogłoszony nieco wcześniej pierwszy raport o wykonaniu planu pięcioletniego również świadczy o powadze trudności, z którymi boryka się Rosja. Połowa kluczowych przemysłów nie osiągnęła przewidzianych norm. Niektóre wykonały plan tylko w 77 procentach. Najgorzej przedstawia się sprawa z przemysem produkującym sprzęt rolniczy, a że rolnictwo sowieckie

jest zmechanizowane, więc musi to mieć poważne skutki dla zasiewów i zbiorów.

Produkcja dóbr spożywczych wzrosła tylko o 20 procent w porównaniu z rokiem 1945, co jest zwykłą znikomą, jeśli zważyć, że produkcja czasu wojny była niemal całkowicie nastawiona na potrzeby wojenne.

OBAWY I MANEWRY KREMLA

Niezadowolenie w ZSSR musi być potężne, jeżeli Stalin w wywiadzie udzielonym młodemu Rooseveltowi i ogłoszonemu przez radio moskiewskie również na użytek wewnętrzny, musiał publicznie przyznać, że Rosja nie byłaby w stanie prowadzić wojny. Oświadczył on, że:

„Żadne wielkie mocarstwo, nawet gdyby rząd jego tego pragnął, nie mogłoby dzisiaj stworzyć wielkiej armii dla walki z innym wielkim mocarstwem, ponieważ nie można obecnie walczyć bez narodu, a narody nie chcą walczyć. Są one zmęczone wojną”.

Słowa te odsłaniają obawę, że mogłoby dojść do wojny w momencie, gdy Rosja absolutnie nie jest w stanie jej prowadzić. Również inny gest Stalina świadczy o głębokich obawach, jakie żywi Kreml. Jego list do Bevina, wyrażający gotowość przedłużenia pod pewnymi, jeszcze niesprecyzowanymi, warunkami sojuszu anglo-rosyjskiego jest wskazówką, że Moskwa niepokoi się stałym zacieśnianiem się wspól-

W oczach obcych

komunistami, a koncesjonowaną PPS, ale słusznie przestrzegając przed tymi złudzeniami Sefton Delmer, korespondent „Daily Express”, który nie waha się oświadczyć, że 19 stycznia może „stać się równie ważną datą w historii Polski, co rok 1795, kiedy Polska została wymazana z mapy”. Omawia on przypuszczenia, wedle których doły socjalistyczne, nastawione również antykomunistycznie, jak reszta kraju, wymuszają nowe wybory i pisze:

„Nie mogę sobie wyobrazić, by do tego doszło. Prezydent, tenże Mikołajczyk odejdzie i gdy pomoc socjalistów nie jest już dla komunistów tak jak dotąd niedozwolona, oczekuje, że komunistyczny szef policji Radkiewicz potrafi socjalistów osłabić całkowicie i zmusić do postuszeństwa.”

Jego zdaniem czynną opozycję stanowić będą mimo wszystko chłopcy. Natomiast Christopher Buckley w „Daily Telegraph” widzi głównego przeciwnika reżimu w Kościele.

Jeśli chodzi o konsekwencje międzynarodowe, to zdania są bardziej podzielone. Wydaje się, że przyjazne, ale zrezygnowane stanowisko, jakie zajmują „Time and Tide”, jest podzielane przez wielu Brytyjczyków. Tygodnik ten pisze:

„Jedną z trudności, na jakie napotyka p. Bevin jest okoliczność, że niemal każdy krok, który może być podjęty dla wyrażenia niezadowolenia z obecnego reżimu polskiego, oznaczałby karanie ciężko już dotkniętego narodu polskiego za grzechy „rządu tymczasowego”. Tak np. odmowa uznania i wycofanie przedstawicielstwa dyplomatycznego wywołałoby przygnębienie większości Polaków i zagroziłoby na korzyść komunistów, odciążając Polskę jeszcze bardziej od Zachodu. Tak samo miałyby się sprawy z próbą ukarania rządu tymczasowego za jego złe sprawowanie się w sprawie wyborów przez odmowę zatwierdzenia przyłączenia do Polski dawnych terytoriów niemieckich...”

O ile to drugie jest całkowicie słuszne, trudno zgodzić się z pierwszym przykładem. Odmowa uznania rządu marionetkowego nie wywołałaby przygnębienia wśród Polaków. Wywołałoby je natomiast właśnie uznanie tego zniekształconego powszechnie reżimu.

Taki pesymizm wydaje się nieuzasadniony. Słusznie stwierdza tygodnik „Tablet”, że „na szczęście nie jest prawdą, iż Zachód nie posiada atutów w rozgrywce”, dodając:

„Mamy wiele do zaufania (na konferencji w Moskwie) i wiele do zażądania. Jest obecnie rzeczą niedozwoloną proklamować, że sprawa polska nie jest zamknięta i że znajdujemy się na pierwszym planie zagadnień międzynarodowych”.

LECTOR

ALEKSANDER BORAY

Jak powstała obecna Polska i jak ją nazwać?

Przed wojną mieliśmy w szkołach przedmiot pod tytułem „Nauka o Polsce współczesnej”. Nauka ta zawierała trochę historycznych wiadomości o pochodzeniu Państwa Polskiego, a poza tym opisywała jego obszar, ustrój polityczny, bogactwa naturalne, stan przemysłu i rolnictwa, ludność, jej skład narodowościowy, wliczała ważniejsze miasta, liczbę ludności w tych miastach, informowała, gdzie są uniwersytety, pamiątki architektury i pomniki — słowem uczyła wszystkiego, co jest terazniejszością, wyrosła z poprzedniej historii zmagania, walk, pracy i twórczości narodu. Opisy, liczby i ilustracje budowały powoli przed oczami uczącej się młodzieży obraz Kraju, wyobrażenie i pojęcie, czym on jest, skąd się wzięł i jak powstał.

Ta cała wiedza jest teraz w ogromnej części nieważna, nie ma nic wspólnego ze współczesną rzeczywistością tego tworu państwowego, który dzisiaj nazywa się Polską. Polska przedwojenna miała obszar 386 tys. kilometrów kwadratowych, dzisiejsza ma 312 tys. km. kw. Mało tego — odcięto jej prawie połowę obszaru na wschodzie, a dano mniejszy obszar na zachodzie i na północy. Brzeg morski dawniej był bardzo krótki, dziś jest całkiem długi. Geografia więc Polski współczesnej jest zupełnie inna.

Inna jest z tego samego powodu i geografia gospodarcza. Polska utraciła na wschodzie obszary przede wszystkim rolnicze. Były tam jednak i bogactwa kopalniane o ogromnym znaczeniu: ropa naftowa i sole potasowe. Brak własnej ropy naftowej i pochodzącej z niej benzyny musi być bolesnie odczuwany w wieku motoryzacji, a przecież pozbawiona dziś koni Polska musi polegać o wiele więcej na traktorach i samochodach, niż przed wojną. Ponadto to wyniszczenie żywego inwentarza zmniejsza ilość nawozów naturalnych i wzmagają zapotrzebowanie na nawozy mineralne, wśród których sole potasowe należą do najpotrzebniejszych. Powiększone zostały natomiast poważnie zasoby węgla. Przed wojną w Polsce wydobywano 38 milionów ton węgla, a na ziemiach obecnie przyłączonych — 30 mil. ton. Zdolność produkcyjna w

zakresie cynku wzrosła w jeszcze większym stopniu. Wzrost jest również w hutnictwie żelaznym, ale nie tak uderzający, jak w węglu i cynku.

Wraz z geografiami uległ zmianie układ drogowo-komunikacyjny. Długość sieci kolejowej przed wojną wynosiła 18.869 km., dziś zaś wynosi 23.700 km. przy mniejszym obszarze i mniejszej ludności. Przed wojną na 100 km.² powierzchni przypadało 4,9 km. linii kolejowej — dziś jest 7,6 km.; na 10.000 mieszkańców wypadło odpowiednio 5,2 i 9,9 km. linii kolejowej. Gęstość jednak sieci kolejowej układa się odwrotnie w stosunku do gęstości zaludnienia. Najgęstsza sieć kolejowa jest na opustoszałych Ziemiach Zachodnich, w Polsce zaś centralnej, gdzie ludność zamieszkuje najgęściej, kolei jest mniej.

Co się tyczy ludności, to Polska przedwojenna miała jej 35 milionów, dzisiejsza ma 24 mil. Przed wojną 30% ludności Państwa Polskiego stanowiły mniejszości narodowe: Ukraińcy, Białorusini i Żydzi. Ziemia zamieszkała między innymi przez Ukraińców i Białorusinów została przyłączona do Rosji, Żydzi zostali w masie wytopieni przez Niemców i zostało ich bardzo

niewiele. Wśród 24 mil. ludności Polski współczesnej było w chwili spisu jeszcze około 2 mil. Niemców, którzy są wysiedlani na zachód, a na ich miejsce przybywa ludność polska z poza „linii Curzona”, czyli z poza Bugu i Niemna. A zatem i skład narodowościowy dzisiejszej Polski też uległ całkowitej zmianie. Polska staje się zamieszkała prawie w stu procentach przez samych tylko Polaków.

Każdy człowiek widzi swój kraj wokółoko, choćby go nie miał przed oczami. Każdy Polak wie dobrze, co to jest, gdy się mówi o polskim krajobrazie. To są pewne rzeczy, dane przez naturę, a inne stworzone pracą człowieka. Polskie pole, wieś, miasto — to są rzeczy określone. Granica Polski jest dziś ustalona na Odrze. Czy przy przekraczaniu tej granicy człowiek może poczuć się w Polsce, skoro wieś, miasto, pole, droga nie były tam zbudowane przez Polaków i nie mają polskiego wyglądu? — Z drugiej strony, z polskiego krajobrazu znikła Wilno i Lwów, Góra Trzech Krzyży i Katedra św. Jura, błota poleskie i wzgórze Pokucia — wszystko zróżnicowane z polską historią przez wieki.

Stawa się bowiem rzecz niebywała, rzecz trudna do ogarnięcia umysłem i wyobraźnią: jednym pociągnięciem pióra odrzucono Polskę na wschodzie o 500 lat wstecz, a na zachodzie przywrócono stan rzeczy sprzed 1.000 lat. Postawiono Polskę z powrotem na miejsce startu, skąd zaczęła swój historyczny rozwój, przywracając wszystko, co ona przez 1.000 lat straciła i przekreślając wszystko, co przez te same 1.000 lat zyskała.

Decyzja w tej sprawie zapadła w Jałcie. Powzięli ją przedstawiciele Rosji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, p.p. Stalin, Roosevelt i Churchill. Przedstawiciele Polski tam nie było. Powzięcie rozwiązanie nie jest więc dziełem polskim, nie zrodziło się z polskiej myśli i wyobraźni politycznej.

W przeszłości określaliśmy okresy naszej historii imionami królów lub nazwami dynastii. Mówiliśmy o Polsce Bolesławów, Polsce Piastów, Polsce Jagiellonów. O Polsce lat 1918-1939 mówiono czasem, jako o Polsce Wersalskiej, ponieważ odrodzenie Polski zostało formalnie uznane w Wersalu. Między innymi Ribbentrop i Molotow zdecydowali, że „obrzydlivi bękart

wersalski” zniknie z mapy Europy. Inni jednak pisarze polityczni nazywali Polskę lat 1918-1939 Polską Piłsudskiego. Było w tym dużo racji, bo granice wschodnie Polski nie były ustalone w Wersalu, lecz wywalczone zbrojnie pod wodzą Piłsudskiego i pod jego wpływem ukształtował się ustrój oraz polityka Odrodzonej Polski. Niemcy, którzy żyćcyli nam źle, nazywali Polskę państwem sezonowym.

Jak można nazwać Polskę dzisiejszą?

Jeżeli od miejsca Konferencji Wielkiej Trójki, gdzie zapadły decyzje o obszarze, granicach i ustroju, to nasuwa się oczywiście nazwa — Polska Jałtańska. Lecz te granice nie są dotąd, poza Rosją, przez nikogo formalnie uznane. Mocarstwa anglosaskie zastrzegają się, że granica Odry jest dotąd granicą tylko administracyjną, uznaną warunkowo i w żadnym traktacie nie uznają również formalnie „linii Curzona”, jako granicy polsko-rosyjskiej. Mamy więc tylko tymczasowo i warunkowo uznane granice oraz tymczasowy i też warunkowo uznany rząd. — A więc jest to Polska Tymczasowa i Warunkowa.

Jeżeli zaś wybierać nazwę według tego kto, jaki maż stanu, najwięcej przyczynił się do stworzenia obecnej Polski, według czyjego głównie pomysłu i czyjej woli wykreślono granice i narzucono ustrój oraz rząd, to tutaj wątpliwości nie ma — jest to Polska Stalina.

Faktem niezaprzeczanym w każdym bądź razie jest, że Polska dzisiejsza nie została ukształtowana według polskiej woli i myśli. Chcieliśmy otrzymać od Niemiec to i owo, byli tacy, co myśleli o granicy Odry, ale nie było nigdy takich, co za Szczecin i Wrocław chcieli oddawać Lwów i Wilno. Byli tacy, co chcieli w Polsce szeroko zakrojonych reform społecznych i gospodarczych, ale nie było takich, co chcieli w Polsce rządów komunistów i N.K.W.D.

Polska dzisiejsza nie jest Polską według polskiej woli, myśli i serca. I dlatego życie Polaków, czy to w Polsce, czy poza Polską jest złe, ciężkie i obec.

STANISŁAW KLINGA

PORADNIK ŻOŁNIERSKI

Strz. Hel. Aleksy:

Szeregowi P.S.Z. dotychczas zdemobilizowani na podstawie zarządzenia o częściowej demobilizacji mogą zatrzymać battle dress, 2 pary obuwia wojskowego, 3 pary skarpet, szalik, pulawer, 2 koszulki flanelowe, 2 podkoszulki, 2 pary kałoseń, 1 parę szalek, 1 parę rękawiczek, 2 ręczniki, 1 worek na rzeczy, przybory do zycia, czyszczenia i golenia. Ponadto zdemobilizowanym należy się ubranie cywilne, t.j. czapka, marynarka, spodnie, koszula, kołnierzyk, krawat i płaszcz, względnie równoważnik w gotówce (£12) i kupony odcieczowe. Odprawa demobilizacyjna przysługująca tym, którzy w okresie od 1. lipca 40 r. przysłużyli w P.S.Z. pod dtwem bryt. przynajmniej 180 dni. Odprawa zależy od stopnia i ilości przesłużonych miesięcy; dla strzelca wynosi ona 10 sh. za każdy miesiąc.

ZAWIADOMIENIE

Brytyjsko-Dominialna Firma Exportowa EUROPEAN & OVERSEAS SERVICE CO. LTD. zawiadamia Klientów, posiadających swe oszczędności w

THE POST OFFICE SAVINGS BANK
POLISH SAVINGS SECTION

że przyjmując opłaty za paczki do Polski w formie cesji sum należnych za paczki z kont w Savings Bank na rzecz naszej Firmy. Zamawiając paczki, należy równocześnie przesłać do Firmy pełnomocnictwo (z podpisem oficjalnie uwierzytelionym) do podjęcia właściwej sumy.

W ten sposób, każdy — przed wyjazdem z Anglii — może zamówić dla siebie lub swoich najbliższych paczki z żywnością, odzieżą, lekarstwami, papierosami lub kosmetykami, które zostaną wysłane do Polski lub innego kraju.

PROSPEKTY I CENNIKI PACZEK WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

[Korespondencję należy kierować do Firmy:

EUROPEAN & OVERSEAS SERVICE CO. LTD.
(Parcels Branch)

40, Ovington Street, London, S.W.3

CO PISZE AMBASADOR FRANCJI

Były ambasador francuski w Warszawie, Leon Noël, w książce swej „L'Aggression Allemande contre la Pologne” pisze:

„W maju 1938 Europa została wstrząsnęta wiadomością, że Hitler szykuje napad na Czechosłowację... Niemcy protestują gwałtownie, kwalifikując te wieści jako kłamstwo rozszerzające tendencje przez brytyjski „Intelligence Service”, oraz przez Czechów. Nie szczędzą przy tym oskarżeń przeciw „podżegaczom do wojny” i „wrogom narodu niemieckiego”... Rządy W. Brytanii i Francji wraz z prasą pacyfistyczną, demontują mimo to pogłoski, stwierdzając, że nie ma podstaw do niepokoju... Natychmiast ta część prasy, która uderzyła na alarm, pisze triumfującego o odrocie Hitlera: „Führer złożył się koalicji zachodniej i wolał ustąpić. Pokój jest uratowany”. (To samo zresztą miało miejsce po układzie monachijskim — przyp. autora).

„Wielu dzielnych ludzi wierzyło wówczas jeszcze w Europie Zachodniej i w Ameryce, że wojna da się uniknąć, że Hitler albo ugięnie się koalicji, albo pragnie rzeczywiście pokoju, albo tylko błędnie, aby najwcześniej wystrącić. Ludzie ci nie znali prawdziwej natury Hitlera, na której polegała władza dyktatora. Pisząc o odrocie Hitlera, prasa zwodziła go wprost do złożenia dorodu wobec świata i narodu niemieckiego, że to nieprawda, że żadnego odwrotu nie było, że jest potężniejszy niż kiedykolwiek i niebezpieczny dla swych planów. Już nie tylko ambicja, ale autorytet osobisty i prestiż Hitlera wchodziły tu w grę... Na rezultat nie trzeba było długo czekać. Tuż dostadł 9 miliardów marek na budowę Linii Żygfryda, wojska, magazynki i lotnictwo otrzymało rozkaz przyspieszenia przygotowań, a równo w osiem dni po niefortunnych wypowiedziach prasy zachodniej, Hitler wyznaczył tajną datę napadu na Czechosłowację — 1 października 1938”.

Historia się powtarza, acz nie zawsze szczegóły są takie same.

W OBOZIE SOWIECKIM

Przekroczyliśmy o półtora roku dalej — do lutego 1940. W obozie jeńców w głębi Rosji, major NKWD bada Polaka. Rozmowa, prowadzona zwykłym trybem NKWD, zmierza do przekonania go, że powinien usługi swoje ofiarować wszechmocnej władzy sowieckiej.

— Dobrze — powiada Polak — ale ja przecież nie znam tajników waszej polityki. Jakże mogę służyć jakiejś idei, skoro jej nie rozumiem? Nie mogę, na przykład, zrozumieć dlaczego pomagacie Hitlerowi, a nienawidzicie Anglii. Przecież skoro Hitler zwycięży Anglię, to rzuci się z kolei na was; a wówczas wy, pozbawieni naturalnego sprzymierzeńca, zostaniecie pobici.

Major sowiecki namyśla się. Jest inteligentny, więc rozumie, że tego Polaka nie można zbyc krótkim „matczalnie rzuśdzal”, czy innym wykrętem. Jego trzeba przekonać. To też po dłuższej chwili mówi:

— Nie Hitler jest naszym głównym wrogiem. On po prostu wyciąga dla nas kasztany z ognia. Bo głównym naszym wrogiem jest Anglia — ostoja kapitalizmu. Dopóki angielski kapita-

Klucz do zagadki

lizm nie zostanie zniszczony. Związek Sowiecki nie będzie mógł zaszczerpić światu swych idei, swego ustroju. Anglia, lubująca się w wojowaniu cudzymi rękoma, zawsze będzie podżegać przeciwko nam innym... W tym razem my zwojujemy ją jej własnym sposobem — cudzą bronią, cudzą krwią. I proszę się nie obawiać zwycięstwa Niemiec. Hitler może pobije Anglię, ale polknie więcej niż będzie w stanie strawić, będzie miał niejedną kłopot z ujarzmionymi narodami Europy, które nas będą prosić o pomoc... Wojny między Hitlerem i Związkiem nie będzie, chyba za jakieś lat dziesięć. „A do tego wremeni, my jowo podpolnoj robotoj razruszim”... Zobaczycie jeszcze, że i Konstantynopol i Indie będą nasze... —

Tak! „Do tego czasu my go zniszczymy podziemną robotą”... Słowa wciąż jeszcze aktualne, tyle że pod innym adresem. Bo elastyczna polityka sowiecka nie dała się zaskoczyć wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. „Burżuazijnym pismakom udalos' natrawit' Hitlera na Sowieckiej Sojuz” — (pismakom burżuazijnym udało się naszczerpić Hitlera na Rosję), ale sowieccy mężowie stanu nie tacy znów durni, jak jaki Chamberlain czy Daladier. Z dnia na dzień przestawiono tam kurs o 180 stopni. Poprzednie hasło brzmiało: „wpiaw Anglię, potem Hitler. Obecne brzmi: „wpiaw Hitler, potem Anglia. O ile się da — bez wojny — „podpolnoj robotoj”.

PODZIEMNĄ ROBOTĄ

Wszystko co się dziś dzieje, potwierdza ten wywód. Strajki i katastrofalny spadek produkcji w Anglii. Trudności rządu, który ma do wyboru albo iść po linii najmniejszego oporu i doprowadzić do inflacji, albo wojować z własnym społeczeństwem. (Obie drogi jednakowo mogą prowadzić do katastrofy.) Zaburzenia w Indiach. Bunt w siłach zbrojnych. Zatarę z Egiptem. Rokosz w łonie własnej partii rządowej. I może najbardziej charakterystyczna ze wszystkich — sytuacja w Palestynie. Tylko ślepy chyba nie widzi kto prowadzi wojnę w Palestynie. Przecież ogół żydowski jest jej przeciwny. Przecież jakakolwiek organizacja terrorystyczna nie mogłaby prowadzić walki na taką skalę i tak długo, nie będąc zasilana z zewnątrz. Przecież żaden inny punkt świata nie posiada tej wagi politycznej dla Imperium Brytyj-

skiego, nie jest dlań taką piętą Achillea, jak właśnie Palestyna. I to nie tylko ze względu na naftę czy bliskość Kanalu Suezkiego.

Bo ruchawka w Palestynie mierzy w najczulsze i najsłabsze miejsce polityki brytyjskiej. Jeśli Anglia zważać będzie żydowskich terrorystów, to nie tylko grozi jej skłócenie z Ameryką, gdzie wpływy żydowskie są silne, ale też i wewnętrzny kryzys gospodarczy, nie mówiąc już o stratach materialnych i narażeniu sobie opinii publicznej. Jeśli zaś ustąpi, to narazi sobie cały świat muzułmański i wywoła świętą wojnę przeciw sobie. Może się to równać końcowi Imperium.

Na Wschodzie Europy padło hasło: „Britannia delenda est”. I hasło to jest wprowadzane w życie żelaznymi metodami, wobec których polityka Hitlera była zabawą niegrzecznego dziecka.

JAK W ROKU 1938

Klucz do zagadki: „Co kryje się za obecną ustepliwością Związku Sowieckiego?” — nie jest trudny do znalezienia.

Tak samo jak w maju 1938, część nieogłędnej prasy zachodniej uderza dziś w ton tryumfalny lub półtryumfalny: „Molotow się cofa, bo poznał potęgę aliansu anglo-amerykańskiego, bo Rosja jest wyczerpana i potrzebuje pomocy, bo mądra polityka Byrnosa i Bevina zmusiła go do odwrotu... A zresztą jest przecież jeszcze i bomba atomowa...”

Inna część prasy wierzy w „dobrą wolę wujaszka Stalina” i przeciwstawia go „złemu Molotowowi”. Tak jakby między sowieckimi mężami stanu mogła rzezywiście istnieć rozbieżność poglądów.

Ale dopiero czytając tę część prasy, która jest z Sowietami zblizona, możemy wyczuć całą powagę chwili. Możemy stwierdzić, że „szjdo wychodzi z worka”. Bo czymże jak nie „podpolnoj robotoj” są takie baloniki próbne, jak — „Rosja wycyfuje wojska z Europy” (autor ma chyba na myśli tereny okupowane), „Rosja demobilizuje”, „Rosja redukuje swe siły zbrojne”, „Rosja pokaze Montgomeremu swe tajemnicze wojskowe”, „trzeba ciemu przedzej odsonić Rosji tajemnicze bomby atomowej, aby uniknąć podjezeń i stworzyć dobrą atmosferę dla współpracy”, „Stalin zgadza się na rozbrojenie”, „Stalin podnosi że-

lana kurtyne” i td. i td...

Można sobie wyobrazić jak Stalin — niepowszedni przeciwko maż stanu, łączący w sobie chytrność Gruzina z uporem Rosjanina, przyjmuje te wywnurzenia. Podobnie jak dyktatora Niemiec, pierwsze mogą tylko podnieć go do czynu, wywołać w nim złość i chęć tym surowszej zemsty. Autorytetu swego i autorytetu Sowietów naruszyć „pismakom” nie pozwoli — bo to przyprawiłoby go o utratę popularności i godziłoby w podstawy polityki sowieckiej. Niedarmo Krawczenko (sowiecki dyplomata, który schronił się pod skrzydła amerykańskiego orla), pisze, iż kurtyny podnieść się nie da, bo byłoby to równoznaczne z zagładą panującego obecnie w Rosji ustroju i całej dotychczasowej polityki: w obecnej chwili szczerza współpraca Sowietów z Zachodem jest możliwa tylko przy radykalnej zmianie tego ustroju i osób nim kierujących.

Z innych wynurzeń Stalin śmieje się w kulak, bo są obliczone na naiwność społeczeństw zachodnich, lub też dowodzą tej naiwności. Tak długo jak przeciętny Anglik sądzić będzie Rosję dzisiejszą według siebie i swego standartu, uważając, iż jest to raj dla biednych ludzi i że przeciętny Rosjanin żyje tak, jak brytyjski rentier z „middle-class” — tak długo niebezpieczeństwo wzmagać się będzie na siłę. Mało kto zdaje sobie sprawę jak wielkie sukcesy polityczne i strategiczne odniosła już propaganda sowiecka w tym kraju.

„CZUWAJCIE KONSULOWIE...”

Wniosek jasny. Odwrót Molotowa jest tylko sprytnym manewrem w wojnie nerwów. Sowiecki maż stanu zorientował się, że mówiąc dalej „nie”, naraziłby siebie i Sowietów na przetrucie odpowiedzialności za katastrofalny stan rzeczy na Rosję. Wycyfał się więc, aby dać dowód „sowieckiej dobrej woli”, aby zyskać na czasie (czas pracuje bezwzględnie na korzyść Sowietów), by zażegnąć kryzys nieufności, który zaczął już kielkować w krajach Zachodu, nawet wśród niektórych ideowych zwolenników teorii Marxa.

Stąd też Thorez we Francji zgrał (w myśl instrukcji) wilka w owczej skórce, oświadczając iż komuniści nie dają wcale do zniszczenia własności prywatnej, nie chcą żadnej rewolucji i td. Ale jeśli Thorez — narzędzie

Moskwy — jest wilkiem, to Molotow jest tygrysem, który cofnął się i przycezał... by lepiej skoczyć.

W tym świetle i oferta Stalina o wzmocnienie sojuszu sowiecko-brytyjskiego, nabiera właściwej wymowy. Jeśli rząd brytyjski przyjmie sowieckie warunki (a nie będą one łatwe), to podetnie sam gałąź, na której opiera się całość Imperium. Jeśli się nie zgodzi, wtedy Moskwa propagandą swą zwali nań winę za odmowę i plynące stąd dla świata konsekwencje. Jeśli zaś rząd brytyjski zgodzi się i wpadłszy w pułapkę, zacznie się później wycofywać, to Moskwa wolać będzie, że złamał umowę. Nie kijem go, to pałką.

Żyjemy w epoce, w której waży się losy świata. Wojna może spowodować jego zagładę, ale Rosja do wojny nie dąży, przynajmniej w najbliższych latach. Musi mieć czas na zmiękczenie „podpolnoj robotoj” społeczeństw zachodnich i ich rządów. Wówczas wojna albo wcale nie będzie potrzebna, albo stanie się „promenadą wojskową”. I w życie wejdzie testament Piotra Wielkiego, z daleko idącymi poprawkami Lenina i Stalina.

To też nad Imperium Brytyjskim i resztą cywilizowanego świata wisi dziś widmo niebezpieczeństwa, wobec którego blednie inwazja hitlerowska. Jakież hasła wysuwał Hitler? — „Lebensraum” dla Niemców i likwidacji Żydów... — hasła na ogół mało popularne w świecie. Tymczasem z Kremla bije w nieswiadome prawdy i zmęczone wojną zachodnie demokracje, obłudne hasło szczęścia i wolności szarego człowieka. Nie darmo Ludendorff twierdził, że propaganda jest taką samą bronią, jak artyleria i taktycznie przygotowane artyleryjskie i przygotowanie propagandowe mało różnią się między sobą: najprzód obezwładniają, potem pozwalają innym broniom uderzyć.

Jakaż na to rada?... Wojna prewencyjna ze strony mocarstw zachodnich jest nie do pomyślenia. Nie pozwala na to właśnie ich demokratyczna struktura. Trzeba było przeciw krwawej hekatombie w Pearl Harbour, by obudzić ze snu naród amerykański.

Wydaje się, że trudności i niebezpieczeństwa jakie groziły Elżbięcie Pierwszej ze strony Hiszpanii Filipa, trącaj w skalę wobec tych niebezpieczeństw i trudności, jakie grozić mogą od Wschodu Imperium Jerzego VI i Elżbiety Drugiej. Ale „Bóg powiał swymi wiatrami i Hiszpanie zostali rozproszeni”. Zaś brytyjska demokracja była już niejednokrotnie kowadłem, na którym lamal się młot dyktatorski...

JIM POKER

Decyzja tysięcznych rzesz żołnierzy P.S.Z. pozostania na Zachodzie, by nadal walczyć o uznanie słuszných praw Polski do prawdziwie niepodległego bytu — pociąga za sobą szereg następstw. Najbardziej istotnym z nich, jest konieczność zapewnienia sobie warunków materialnego i kulturalnego bytowania na obczyźnie aż do czasu, gdy powstaną warunki swobodnego powrotu do Polski.

Coraz wyraźniej i coraz bardziej nieodparcie nasuwa się pytanie — w jaki sposób zapewnić sobie te warunki bytu. U większości żołnierzy widac instyktowne dążenie do zorganizowania sobie tych warunków zespołowo, do trzymania się razem, zwłaszcza w zespólach, w których walczyło się, lub odbywało służbę wojskową przez czas dłuższy. Zespołowe rozmieszczenie i zatrudnienie zdemobilizowanych żołnierzy P.S.Z. przyjęły również jako zasadę władze i organizacje społeczne przy rozważaniu i planowaniu nowych form życia.

Na pytanie, na jakich zasadach oprócz organizacji tych przyszłych zespołów pracy, słyszy się prawie jednomyślną odpowiedź — na zasadach spółdzielczych. Stąd coraz częstsze dyskusje na temat organizacji spółdzielni pracy, coraz więcej projektów i zamierzeń w tej dziedzinie w poszczególnych oddziałach, gdzie ludzie zaczynają się poważnie zastanawiać nad przyszłością, oraz coraz częstsze sugestie władz naczelnych Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w kierunku organizowania spółdzielni pracy.

Forma ta pod każdym względem narzuca się każdemu. Spółdzielnia pracy zapewnia najkorzystniejsze warunki bytowania tak pod względem materialnym i kulturalnym, jak i pod względem możliwości kształtowania życia zespołowego na polskiej kulturze, zwyczajach i obyczajach.

Niestety mimo, że czas szybko upływa i niedługo szerokie rzesze żołnierzy będą zmuszone do przejścia na pracę zarobkową w życiu cywilnym, sprawa organizacji spółdzielni pracy nie ruszyła jeszcze praktycznie z miejsca. Dotychczas brak jest takiego ujęcia tej sprawy, które wskazywałoby jak przystąpić do organizowania spółdzielni pracy.

Powierzchność i lekkomyślność była by tutaj nie do darowania. Upadek każdej spółdzielni tu, na obczyźnie, to wielka klęska materialna i jeszcze większa — klęska moralna. To podderwanie bytu materialnego zrzeszonych, strata najczęściej z wielkim trudem uciulanych oszczędności, podcięcie wiary we własne siły i wzajemnego zaufania zrzeszonych, a zarazem pogrzebanie idei, która w należyty sposób wprowadzana w życie,

Spółdzielnie pracy

jest najsukuteczniejszą formą zespołowej współpracy dla zapewnienia sobie dobrych warunków materialnego i kulturalnego bytowania.

Miejmy nadzieję, że wszystkie czynniki urzędowe i społeczne, które uznają wielką wartość spółdzielni pracy, przystąpią do ich organizacji z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Możliwości zatrudnienia w tej zespołowej formie na terenie W. Brytanii są duże. Widoki rozwoju mają następujące rodzaje spółdzielni pracy:

- a) spółdzielnie budowlane: robotników ziemnych, murarzy, betoniarzy, spawaczy, cieśli, stolarzy budowlanych, instalatorów elektrycznych, instalatorów kanalizacyjnych i wodociągowych, malarzy i td.;
- b) spółdzielnie wytwórcze—szewców, krawców, stolarzy, rymarzy, ślusarzy, mechaników samochodowych, wyrobu sieci rybackich i td.;
- c) spółdzielnie rolne i ogrodnicze;
- d) spółdzielnie pracowników melioracyjnych;
- e) spółdzielnie do wykonywania prac związanych z zalesianiem terenów i prac leśnych.

Przy praktycznym rozpracowywaniu wyłonią się jeszcze dalsze możliwości i typy spółdzielni. A teraz jak przystąpić do organizacji spółdzielni pracy na terenie poszczególnych oddziałów (obozów). Należy sobie przede wszystkim jasno uprzytomnić, że nim spółdzielnia będzie mogła rozpocząć swoją pracę produkcyjną, w tej czy innej formie, dla jej solidnego zorganizowania niezbędne jest wykonanie kolejno, etapami, szeregu prac organizacyjnych. Okres służby w P.K.P.R. winien być w tym celu w pełni wykorzystany, jako wyjątkowo wygodna podstawa dla organizacji spółdzielni pracy.

A oto najważniejsze z tych prac organizacyjnych.

1. Podjęcie inicjatywy przez jednostkę, czy zespół ludzi na terenie oddziału, czy obozu, gdzie ludzie znają się bliżej, co jest dużym ułatwieniem przy organizowaniu spółdzielni. Doprowadzenie do zebrania ludzi, którzy się interesują tą sprawą i przedyskutowanie jej w zespole ludzi liczącym co najmniej dwudziestu kilku ludzi i ostateczne ustalenie, czy istnieją możliwości zorganizowania spółdzielni pracy i jakiego typu.

Inicjatywę tę winny podejmować przede wszystkim Koła S.P.K.

2. Po dojdzie do pozytywnego wniosku, doprowadzenie do wyboru komitetu organizacyjnego, któryby się zajął opracowaniem statutu, oraz przy-

gotowaniem i zwolaniem zgromadzenia członków założycieli.

3. Zwolanie walnego zgromadzenia członków założycieli, uchwalenie na tym zebraniu statutu spółdzielni i dokonania wyboru władz spółdzielni w myśl tego statutu.

Od tej chwili dalsze prace organizacyjne przejmuje zarząd spółdzielni jako zespół ludzi upoważniony przez ogół członków spółdzielni.

Rejestracja spółdzielni nie jest jeszcze niezbędna, gdyż spółdzielnia nie występuje jeszcze na zewnątrz i nie podejmuje produkcji. By doprowadzić do uruchomienia warsztatu pracy i dać członkom zatrudnienie, przed zarządem stoją następujące zadania, które będą wymagały długich miesięcy pracy.

1. Zaprowadzenie ewidencji członków spółdzielni, gruntowne przeanalizowanie jej składu osobowego i ułożenie na tej podstawie oraz przeprowadzenie planu przeszkolenia członków na kursach szkolenia zawodowego w ramach P.K.P.R.

2. Werbowanie dalszych członków spółdzielni pod kątem widzenia zebrania zespołu zdolnego do pełnego podjęcia zamierzonej pracy, oraz zapewnienie sobie niezbędnych funkcyjnych, jak kierownik techniczny, kierownik działu administracyjno-handlowego, buchalter, a nawet pracownicy dla zaspokojenia potrzeb członków spółdzielni, jak: szewe, krawiec, kucharze (kucharki) i td. Podkreślić należy przy tym, że przy organizowaniu codziennego zaspokajania potrzeb członków, wielu członków rodzin znajdzie zatrudnienie (żony, córki członków spółdzielni).

3. Gromadzenie środków materialnych niezbędnych dla podjęcia pracy przez spółdzielnię (pieniądze, maszyny, narzędzia, surowce i td.).

4. Wypracowanie form rachunkowości, kalkulacji i administracji spółdzielni.

5. W spółdzielniach zarobkowych (budowlane, melioracyjne, pracownicích i tp.) zbadanie możliwości zatrudnienia członków i ustalenie najkorzystniejszych z nich, a w związku z tym ustalenie miejsca osiedlenia się spółdzielni.

6. W spółdzielniach wytwórczych (szewców, krawców, stolarzy i tp.) zbadanie możliwości zbytu i ustalenie początkowego planu produkcji, a następnie ustalenie miejsca osiedlenia się i zgromadzenie surowców, maszyn, narzędzi, oraz zakupienie czy wydzierżawienie odpowiedniego obiektu na warsztat pracy oraz mieszkania dla członków spółdzielni.

7. Wypracowanie pierwszych wzor-

ców dla produkcji w poszczególnych działach, najlepiej w oparciu o odpowiednie kursy szkolenia zawodowego oraz zgromadzenie modeli i wzorów.

8. Załatwienie formalności związanych z zarejestrowaniem spółdzielni.

9. Opracowanie planu społecznego wychowania członków spółdzielni, by urobić ich na zespół możliwie najlepiej zgrany i zdolny do harmonijnej i ofiarnej współpracy, o głębokim poczuciu współodpowiedzialności za działalność spółdzielni i zrealizowanie tego planu w okresie przygotowawczym.

10. Przeprowadzenie czynności związanych ze stopniowym zwalnianiem członków spółdzielni do rezerwy i stopniowego wprowadzania ich do pracy na terenie spółdzielni w miarę jej rozwoju, aż do zatrudnienia wszystkich członków spółdzielni.

11. Zorganizowanie dla członków możliwie najlepszych warunków wyżywienia i mieszkania, oraz życia kulturalnego.

Widzimy więc, że by spółdzielnia stanęła na silnych podstawach zapewniających przyszły byt i rozwój, konieczne jest dokonanie szeregu żmudnych prac. Będą one wymagały wielu miesięcy intensywnej pracy zarządu spółdzielni. Gruntownemu przeprowadzeniu tych prac sprzyja wybitnie pobyt w P.K.P.R. i szereg tej instytucji stać się winny bazą organizacyjną dla przyszłych spółdzielni pracy, zarówno jeżeli idzie o fachowe przygotowanie członków do pracy zawodowej na terenie spółdzielni, jak i uzyskanie dostatecznej ilości czasu na przeprowadzenie całej organizacji, zgromadzenie potrzebnych środków materialnych i społeczne urobienie członków spółdzielni, tak ważne dla jej przyszłego rozwoju. P.K.P.R. daje nam w tym względzie wielkie szanse, których nie wolno zmarnować.

By inicjatywa podjęta na terenie poszczególnych oddziałów mogła być należycie rozwinięta i prace związane z organizacją spółdzielni fachowo przeprowadzone, konieczna jest daleko idąca pomoc instrukcyjna dla inicjatorów. Organizacjami powołanymi do udzielenia tej pomocy są: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów i Stowarzyszenie Polskich Kooperatystów. Pomoc tych organizacji oparta na ścisłej współpracy i ustaleniu zakresu działania, winna się ujawnić w następującej formie:

1. Wyjednanie u władz brytyjskich zgody na organizowanie spółdzielni pracy i ustalenie przepisów związanych z ich rejestracją.

2. Dostarczenie inicjatorom statutu

ramowego spółdzielni, oraz szczegółowych wskazówek dotyczących czynności wstępnych przy jej organizowaniu. Na żądanie inicjatorów, wysłanie do oddziału instruktora dla ustalenia przy jego pomocy, czy istnieją warunki założenia spółdzielni pracy.

3. Wyszkolenie dla spółdzielni fachowego personelu, zdolnego do fachowego pokierowania jej pracą.

4. Opracowanie najwłaściwszego systemu buchalterii i kalkulacji, jak i potrzebnych instrukcji i regulaminów.

5. Opracowanie programów spółdzielczego i społecznego wychowania członków spółdzielni i przygotowanie instruktorów do tej pracy na kursach.

6. Dostarczenie spółdzielniom materiałów, dotyczących możliwości zatrudnienia czy zbytu wyrobów i udzielanie im w tej dziedzinie odpowiednich porad i instrukcji.

7. Udzielanie zarządowi spółdzielni porad i pomocy przy rejestrowaniu spółdzielni, oraz zorganizowanie dla nich stałego biura porad prawnych i technicznych.

8. Zorganizowanie aparatu instrukcyjno-rewizyjnego dla czuwania nad należytym rozwojem i działalnością spółdzielni.

Dla zmontowania i należytego przeprowadzenia tej pracy potrzeba dużego wysiłku oraz stosunkowo długiego czasu. To też praca ta, jeżeli powstającym spółdzielniom ma być zapewniona należyta pomoc, musi być podjęta natychmiast i prowadzona bardzo usilnie.

Przy rozważaniu tej sprawy nasuwa się jeszcze ważne pytanie — czy w tej dziedzinie możemy uzyskać poparcie naszych gospodarzy? Sądzę, że tak, z następujących powodów.

Gospodarzom naszym zależy na włączeniu nas do swego systemu gospodarki produkcyjnej, z uwagi na stwierdzony brak rąk roboczych. Jako pionierzy spółdzielczości w świecie — chociaż nie spółdzielczości pracy lecz spożywców — rozumieją oni, że spółdzielcze zespoły pracy będą z punktu widzenia gospodarza społecznego formą naszego udziału w ich produkcji, najkorzystniejszą tak dla nich, jak i dla nas.

Spółdzielnie pracy, wchodząc w tutejszy system gospodarki produkcyjnej, jako zespoły społecznie dobrze zorganizowane, mogą wnieść duże wartości pod względem wydajności i solidności pracy, a równocześnie przejąć na siebie wiele czynności administracyjnych, które obciążałyby instytucje państwowe, samorządowe i społeczne przy innej, luźnej formie zatrudnienia nas. W życiu społeczno-gospodarczym stać się one mogą czynnikiem o dużej wartości twórczej.

WLADYSŁAW CZOCH

SKRZYŃKA POCZTOWA

W SPRAWIE KONGRESU WSZECHSŁOWIAŃSKIEGO

Ostatnimi czasami pisały wiadomości o Kongresie Wszechsłowiańskim, który się odbył w Belgradzie.

Wiadome jest, że ten kongres został zaaranżowany przez rosyjskie władze okupacyjne, które tego rodzaju imprezę urządziły na skutek otrzymanych rozkazów z Moskwy.

Ze Rosji zależy na tym kongresie i dlatego ten kongres urządził, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Zależy Rosji na tym, aby ją zaliczono do państw słowiańskich oraz zależy jej na tym, aby ją jako państwo największe wybrało protektorką tych innych państw a ona mogła nimi kierować.

Wiemy też dobrze, jakiego rodzaju jest ta opieka i kierownictwo, a więc zaczynające się od skomunizowania a następnie doprowadzenia wszystkich obywateli do skrajnej nędzy, a w końcu niewolnictwa.

Tymczasem nie wolno pominąć tego ważnego faktu, że Rosja ma najmniej do powiedzenia na temat zagadnień słowiańskich, jako państwo nie reprezentujące specjalnie Słowian. Już nawet przed wojną światową 1914 roku Rosja nie była słowiańska, gdyż reprezentowała 52 narody przeważnie niesłowiańskiego pochodzenia. Teraz tym bardziej jest niesłowiańska, kiedy europejska Rosja otworzyła swoje podwoje azjatyckim narodom koczowniczym a one się wlały do niej wielką masą ludzką i rozlały się po całym jej obszarze, zmieszawszy się z ludnością tubylczą, a więc stwarzając jakąś mieszaninę ras o nieokreślonym charakterze, to takiej Rosji absolutnie nie można zaliczyć do państw słowiańskich.

Idea zjednoczenia narodów słowiańskich pod egidą niesłowiańskiego państwa, jakim jest Rosja a do tego jeszcze wrogo nastawionego do wszystkiego co pachnie tą słowiańszczyzną, może znaleźć aprobatę tylko u ludzi głupich. Elita społeczeństwa tych słowiańskich narodów na ten zjazd nie przybyła i nawet nie mogłaby przybyć, choćby z tej racji, że pod okupacją rosyjską ci własni patrioci są uważani za element przestępczy oraz przesładowani a zebrali się tylko same plewy tych narodów.

Wobec tych faktów ten kongres nie ma dla Słowian najmniejszego znaczenia a te plewy, które z rozkazu Moskwy tak szybko nań podążyły, gdy inny wiatr powieje, tak samo szybko rozlecia się na wszystkie cztery strony świata.

OBSERWATOR

NA PACZCE OD MYDŁA...

Obywatki i Obywatele! Zgnióła emigracja i szczerą demokrację! Przyjaciele i wrogowie ludu! Faszyści i czerwono-skórzy!

Przepraszam was za długą przerwę w moich występach na paczce od mydła w londyńskim Hyde Parku, ale niestety nie moja to była wina. Mianowicie: bratem udział w strejku „Związek Oratorów politycznych spod gołego nieba”. Strejk rozpoczął się z końcem grudnia a zakończył się dopiero przed chwilą. Byłem lojalny, więc nawet prywatnie wstrzymałem się od gadania.

„Związek oratorów” wysunął wobec rządu żądania, dotyczące:

- 1) ulepszenia trybun paczkowych przez instalację parasoli,
- 2) usunięcia policjantów z Parku,
- 3) likwidacji ptaków, które w najefektowniejszych występach mów politycznych zachowują się nad trybuną dość prozaicznie,
- 4) ograniczenia ilości psów, które myślą paczki polityczne z latarniami i powodują niepożądaną reakcję słuchaczy.

Muszę się wam przyznać, że strejk bardzo mi się podobał. Najpierw pertraktowaliśmy między sobą, potem z nami pertraktował przedstawiciel Ministerstwa Pracy, później Informacji — a tymczasem ptaki i psy używały sobie na naszych paczkach. Nie mówiąc o deszczu... Dotarliśmy do Morrisona i do Shinwella (minister opalu), który resortowo musiał wypowiedzieć się w sprawie mówców „w opalach”. Wreszcie — przjął nas na posłuchaniu Bevin i stwierdził konieczność kontynuowania wolnego słowa przynajmniej w Hyde Parku — wobec zupełnej klapy przemówień międzynarodowych i zebrań światowych.

Tymczasem zewsząd płynęły pod adresem naszego strejku słowa zachęty i zrozumienia. Chcąc zadokumentować swoją sympatię — zaczął również strejk „Związek Asystentek, opiekujących się domkami z napisem „Ladies” and „Gentlemen” w Hyde Parku”. Do ich strejku dołączył późniejszy „Związek Odkurzaczy krzesłek i ławek w Hyde Parku”.

A tymczasem ptaki używały sobie, jak psy, a psy — jak deszcz...

Drogą pół oficjalną otrzymaliśmy słowa otuchy i braterskiego zrozumienia, przesłane nam w imieniu „wolnych demokratycznych narodów słowiańskich”.

zamkniętych w ambasadzie sowieckiej w Londynie.

„Daily Worker” przysłał telegram: „My z wami! Czas odnowić prenumeratę. Bardzo trzeba nam forsy. Subwencje coraz mniejsze a żądania coraz większe. Niech żyje wolne słowo!”

Pruszyński — jedyny śmiały umysł polski na targu międzynarodowym — zdepeszerował krótko z Waszyngtonu: „Kot — bless you!”

A psy tymczasem, jak deszcz a ptaki, jak psy! Biedne nasze paczki...

Z kół faszystowskich rządu brytyjskiego zagrożono nam zastąpieniem dotychczasowych oratorów paczkowych — najlepszymi mówcami z kół wojskowych, którzy w ciężarówkach czekają u wrot Hyde Parku. Przetrzyliśmy tę groźbę, tym bardziej, że nazajutrz bardzo podtrzymało nas na duchu oświadczenie Osóbki, który przez radio warszawskie w dniu „czystej wyborowej” hecy, powiedział: „Nie chcemy u nas systemu sowieckiego! Tworzymy własną polityczną i ekonomiczną strukturę...”

ZAUFIANIE

Możecie stale z pełnym zaufaniem powierzyć wysyłkę paczek z lekarstwami dla swych najbliższych w Polsce Firmie Farmaceutycznej: **AS MIDAR LTD. (Chemists)** 16-18, Douglas Street, London, S.W.1 (równoległa do Vauxhall Bridge Road) Żądajcie naszych cenników.

Brawo! Brawo! A więc jest jeszcze wolne słowo w świecie! Nie chce systemu sowieckiego — powiedział! — Otwarcie, przez radio, na cały świat! A nie potajemnie, przewrotnie, jak „bandyta polski”. Bo Osóbka nie jest polskim — bandytą. Polskim — nie! — Wyzywanie „osóbkowe” zapowiada jakby tymczasową zmianę oblicza tymczasowego katochu rządowego.

Kto wie czy w związku z tym nie pozostaje dziwna notatka, którą niedawno wyczytałem w bierutowskiej, pokłony bijącej szmacie, wychodzącej w Warszawie. Posłuchajcie! Co o tym myślicie? Tytuł: „Ostrzeżenie”.

Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny podają do powszechnej wiadomości, że w rozmaitych okolicach Polski sprzedawany jest płyn koloru czerwonego jako namiastka pokostu. Wskutek użycia tego płynu zaobserwowano przypadki ciężkiego zatrucia z objawami mózgowo-nerwowymi. Badanie wykazało, że jest to płyn niesłychanie trujący.

Ostrzega się wszystkich obywateli przed użyciem tego płynu, gdyż truciźna ta niesłychanie łatwo się wchłania przez skórę.

Uprasza się wszystkie władze, milicję obywatelską oraz księży i nauczycielstwo o podanie niniejszego do powszechnej wiadomości.

Tyle „ostrzeżenia”... Uważacie — obywatele? „Płyn koloru czerwonego” — sprzedają w rozmaitych okolicach Polski? Wszędzie, wszędzie! „Zaobserwowano przypadki ciężkiego zatrucia — z objawami mózgowo-nerwowymi...” — Wiemy, wiemy: Gomulka, Spychalski, Borejsza, Jedrychowski...

„Truciźna ta niesłychanie łatwo się wchłania...” Wiemy, wiemy: Grabski, Arka Bożek, Stańczyk, Strassburger... Na milicję i na władze liczyć nie można — ale na wasza księża i nauczyciele (jeżeli ocalają wasza gromadka w czasie czystki wyborowej) — liczymy. Mówcie obywatelom, że ta „namiastka” — truje płuca, serce, mózgi i łatwo atakuje skórę; mówcie, że rozpowszechnia się w całej Polsce, że powoduje objawy nerwowe, że ostrzegacie przed używaniem! Myślę — moi mili demokracy — że najwyższy czas byłoby zrobić generalny strejk całego świata:

- strejk polityków, którzy odmówiliby wygłaszania kłamstw;
 - strejk dyplomatów, którzy odmówiliby tajenia zakulisowych gier i gier;
 - strejk dziennikarzy, którzy odmówiliby pisania „bujd”, podkrotowanych względami „wyższej polityki”;
 - strejk serc, które tolerują straszliwą krzywdę na świecie;
 - strejk dusz, które zbuntują się przeciw dalszemu zatruciwaniu ich „namiastką pokostu” czerwonego koloru.
- Na tym żegnam was, moi mili demokracy i wnoszę okrzyk: „Niech żyje strejk serc i dusz!” Do usłyszenia za tydzień w tym samym miejscu, o tej samej porze.

Wasz **OBYWATEL ŻĄDEŁKO**

P.S. — Strejk skończył się ugodą: policjantów nie usunięto; parasoli nie dano; ptaków nie wypędzono; psy i deszcz... — bez zmian. Aha! Wojsko odjechało ciężarówkami do koszar, gdzie czeka z uśmieniem na rewizję marszałka Wasielewskiego w imieniu „czerwonej armii”.

„ORBIS”
KSIĘGARNIA POLSKIE
Londyn: 38, KNIGHTSBRIDGE, S.W.1. Tel.: SLO 2791
Edynburg: 31A, CASTLE ST. Tel. 24705
WIELKI WYBÓR
KSIĄŻEK I CZASOPISM
W SZCZEGÓLNOŚCI
PODRĘCZNIKI DO NAUKI
ANGIELSKIEGO, SŁOWNIKI
I PODRĘCZNIKI TECHNICZNE

From U.K. and the Empire, fast and without currency trouble
PARCELS TO POLAND
and all countries in the world
Foodstuffs, Cigars, Cigarettes, Medicines by Air
Shoes and Clothes to measure through our barter with local dealers
Write by Air for our price list, we send it by Air
EAGLE COMPANY
232, Hornby Road, Bombay
Correspondence only in English

EDYNBURG
KSIĘGARNIA POLSKA
„CO SŁYCHAĆ”
2, Drumshugh Place, Tel. 21712 (obok Kościoła Polskiego)
Poleca w wielkim wyborze podręczniki szkolne i techniczne:
Technik — 3 tomy ... 40/-
Radiotechnika, Tom I ... 20/-
Kalendarz techniczny dla techników i kreślarzy ... 18/-
Kalendarz budowlany, 3 tomy po ... 12/-
Kalendarz drogowy ... 12/-
Tablice i wzory matematyczne ... 7/-
Obsługa i naprawa samochodów ... 15/-
Elektrotechnika Szyfmana ... 15/-
Vademecum kierowcy cz. I i II ... 18/-
Chów drobiu ... 7/6
Uprawa warzyw ... 8/6
Hodowla zwierząt domowych 2 tomy po ... 10/6
Na żądanie wysyłamy katalogi

Czyszczenie, naprawa i przeróbka
FUTER
w ciągu 2 do 3 tygodni przez firmę
CHARLES TANUR
26, Knightsbridge, London, S.W.1.
Tel.: SLOane 2719
Zlecenia miejscowe i zamiejscowe wykonywane szybko i punktualnie.

KALENDARZ TECHNICZNY,
Podręcznik dla Techników, Kreślarzy i Rzemieślników
(mechanika, hydraulika, wytrzymałość materiałów, materiałoznawstwo, części maszyn).
417 stron, 700 rysunków i 60 tablic w tekturze
cena s. 18/- z przesyłką s. 18/8
do nabycia wszędzie
KSIĘGARNIA „CO SŁYCHAĆ”
2, Drumshugh Place, Edinburg.

ZNACZKI POLSKIE przedwojenne, wojenne, obozowe; wszystkie europejskie. Można pisać po polsku. **Excelsior Stamp Co., Ltd.,** 44, Eton Hall, London, N.W.3.

Pióra wieczne i naprawa zegarków z gwarancją.
ASTE LTD.
62, Oxford Street, London, W.1.
1-sze piętro, drzwi nr. 9.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Ukazała się nowa broszura, zawierająca cenne, bezstronne uwagi o polityce brytyjskiej
Każdy Polak powinien ją przeczytać

JERZY TARŁOWSKI
BRYTYJSKI SFINKS
Cena 1/3
Zamówienia prosimy kierować do
FIGHTING POLAND TRUST
69, Earl's Court Square, London, S.W.5.
Przy hurtowych zamówieniach rabat

SPIS RZECZY
Stanisław Stronński: Sady i wybory w Polsce — M. K. Dzieciomowski: Sprawa byłych jeńców. — Aleksander Boray: Przegląd tygodniowy. — Lector: W oczach obcych. — Stanisław Kluga: Jak powstała obecna Polska i jak ją nazwać. — Jim Poker: Klucze do zagadki. — Władysław Czech: Spółdzielnie pracy. — Obywatel Żądęłko: Na paczce od mydła. — Obserwator: W sprawie kongresu wszechsłowiańskiego (Skrzyżka pocztowa).

Lekarz mówi:
— Sytuacja zdrowotna w Polsce jest zła, a zaopatrzenie w środki lecznicze jest minimalne. Należy wysłać lekarstwa chorem, a dzieciom potrzebne są zarówno lekarstwa jak i odżywki. Jednak należy wysłać tylko wysokiej wartościowe lekarstwa i jakościowe odżywki.
Brytyjsko-Dominialna Firma Exportowa EUROPEAN & OVERSEAS SERVICE CO. LTD. prowadzi **DZIAŁ LEKARSKI** kierowany przez lekarza i farmaceutę.
Wysyłamy lekarstwa na wszelkie choroby. Ponadto, w indywidualnych paczkach lekarstwa na recepty oraz paczki z odżywkami dla dzieci i dorosłych. Lekarstwa są najlepszej produkcji brytyjskiej, amerykańskiej i szwajcarskiej i posiadają wysoką wartość rynkową w Polsce.
Firma wysyła do Polski i innych krajów na Kontynencie indywidualne paczki z lekarstwami — standaryzowane i specjalne z **PENICILINĄ**. Mając na uwadze czas trwania siły zachowawczej Peniciliny, wysyłamy Penicillinę najświeższej produkcji.
Paczki z Peniciliną:
Paczka „PM1”: około 2.000.000 jednostek Peniciliny w proszku, w maściach i w tabletkach ... Cena £2.15.0
Paczka „PM2”: około 3.000.000 jednostek Peniciliny w zawieszynie oleistej, w specjalnych maściach, w tabletkach i tp. Cena £4.12.0
Standaryzowane paczki dla kobiet
Paczka „GH”: przeciwko cierpieniom przewlekłym Cena £4.15.0
Paczka „GP”: przeciwko cierpieniom ostrym ... Cena £4. 2.0
Wysyłamy również paczki z lekarstwami na choroby kobiece według indywidualnych zleceń.
Standaryzowane paczki z odżywkami:
Paczka „X27” (typ kombinowany): dla niemowląt Cena £3. 5.0
Paczka „X28” (typ kombinowany): dla dzieci i starszych Cena £3.17.0
Ceny paczek pokrywają porto wraz z ubezpieczeniem do pełnej wartości. Wysyła paczek następuje NATYCHMIAST. Zgłoszenia, łącznie z uiszczeniem pełnej należności w Postal Orders, Money Orders, czekach lub w gotówce prosimy kierować do Firmy:
EUROPEAN & OVERSEAS SERVICE CO. LTD.
(Parcels Branch)
40, Ovington Street, London, S.W.3
Prosimy żądać bezpłatnych prospektów i cenników. Akceptujemy również CESJE na oszczędności w Saving Bank.

WYDAJE „FIGHTING POLAND” TRUST
Adres Redakcji (Editorial Offices): 52 Halton House, 20-23 Holborn, London, E.C.1. Tel. CHAncery 7747.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i wtorki od godziny 11-iej — 13-iej.
Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku.
Warunki prenumeraty: (z przesyłką pocztową) w Wielkiej Brytanii miesięcznie 1sh. 6d., kwartalnie 4 sh. 6d., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c.
Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „FIGHTING POLAND TRUST” pod adresem Administracji.
Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam — £1 (\$5). Zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100% drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 6d. za słowo, dwukrotne 9d. za słowo, trzykrotne 1 sh. za słowo. Poszukiwanie i zafiarowanie pracy: jednokrotne 4d., dwukrotne 6d., trzykrotne 8d. za słowo.
Poszukiwania osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.
Adres Administracji (Business Offices): 69, Earl's Court Square, London, S.W.5. Tel.: FLAxman 8600

BEZ KUPONÓW ODZIEŻ UŻYWANA DO POLSKI
Sukienki w cenie 7/6 do £3, kostiumy d. od £1 do £4.10, płaszczki d. i męsk. od 10s—do £4.10, swetry d. i męsk. 2/6 do £1.5, futra d. of £2 do £10, i t.p.
BUTY JUCHTOWE z cholewami £1.6.6 (z przesyłką ubezpiecz. do Polski £1.16.6), **NOWE KOCE** na płaszcze w ograniczonej ilości (rozmiar 2,5 na 1,5 yarda) £1.3.6 (z przesyłką ubezpiecz. do Polski £1.11.4). Przy zamówieniach pocztowych prosimy dołączyć należność w listach poleconych. Prosimy żądać prospektów. Obsługa polska. Magazyn otwarty od 11.30 do 18.30, w soboty do godz. 15-tej.
LAMPERT CLOTHING SUPPLY CO., 45, Cromwell Road, London, S.W.7

Ktokolwiek z zainteresowanych Polaków życzyłby sobie
NOWY TESTAMENT
lub **EWANGELIĘ ŚW. JANA**
(rz. kat. w miarę zapasu) w języku polskim
proszę zwrócić się do pana S. K. HINE, 110, Christchurch Road, London, S.W.2.

Sprzedajemy **ODZIEŻ** wszelkiego rodzaju po cenach bardzo tanich.
Udzielamy specjalnych zniżek w cenach
BRICK LANE CLOTHIERS
53, Brick Lane, London, E.1.
Mówi się po polsku

ZNACZKI, tanie paczki — **CAŁY ŚWIAT**
200 różnych 4 sh.: 1.000 — 20 sh.: 90 lotniczych — 6 sh. 6d.: 100 lotniczych 15 sh., plus porto. Zapłata przy zamówieniu. — **Excelsior Stamp Co.,** 44, Eton Hall, London, N.W.3

POSZUKIWANIA
Stanisław RYŃKIEWICZ, East Everleigh, near Marlborough, Wiltshire, 5 Pol. Gen. Hospital
poszukuje **Zbigniewa RYŃKIEWICZA**, syna Stanisława i Olimpii, ur. 10.11.1927 r. w Iłży, powiat Wilejski, zam. do dn. 10.IV.1940 w Wilejce następnie w Sebiodzie pow. Lida a ostatni adres znany do dn. 2.VIII.1944 r. wieś Izbiany, gm. Dziedziół, pow. Nowogródek.
Bronisław WEGIER, Civilian Guard, Training Centre „Kościuszkowski”, Komp. Ofic. 17a, Mannheim-Käferal, Germany poszukuje krewnych i znajomych, którzy są prawdopodobnie bądź w II Korpusie, bądź na Kontynencie: 1) **Bolesław BOBULA-OLSZEWSKI** (przyjechał z Polski w 1945 r. i znajdował się w Murnau w Niemczech), 2) **Leon ZIETARA** (był także prawdopodobnie w Murnau), 3) **Mgr. Franciszek MLECZKO** (jeniec K.L.), 4) **Gurdek RZEPKA** (przyjechał z Polski, studiował na uniwersytecie w Innsbrucku w Austrii), 5) **Jurek BAJOR** (przyjechał z Polski i studiował na uniwersytecie w Innsbrucku), 6) **STASIK** (podchorząży II Korpusu).

LOS CZŁOWIEKA
zależy od ośmiu gruczołów
(ODMŁODZENIE GRUCZOŁÓW DOSTĘPNE JEST DLA KAŻDEGO)
WIEDZA WSPÓŁCZESNA zaznajomiła nas z istotą życia — z Gruczołami. Odmłodzenie gruczołów otwiera nowe horyzonty we wszelkich dziedzinach życia. Faktem jest, że cechy zarówno umysłowe jak i fizyczne, wzrost, waga, uosobienie, zależne są od gruczołów **wewnętrznych wydzielenia**, a od gruczołów **zewnętrznych** niezależne, a razem wzięte tworzą cały system. Wydzielni gruczołowe docierając przez system krwionośny do osrodków energii umysłowej, fizycznej i płciowej, rządzą ich przejawami.
WIEK CZŁOWIEKA jest „wiekiem jego gruczołów”. Żywotność i samopoczucie zależą od jakości i zrównoważonego przepływu tych wydzielin. Tylko wtedy osiągamy pełnię sił, gdy gruczoły funkcjonują prawidłowo. Słabość jest wynikiem wadliwej równowagi lub niewystarczającej ilości wydzielin, te jednak mogą być uleczone przez **Hormonoterapię**.
PRZEDWCZESNE STARZENIE SIĘ, utrata energii i żywotności, osłabienie, zmęczenie, bezsenność, brak apetytu, bóle i ogólne niedomagania, osłabienie wzroku, wypadanie włosów, nerwowość, nerwica, wyczerpanie umysłowe, nerwien żołądka, częstokroć lubi całkowity zanik sił męskich — wszystkie te symptomy dowodzą, że organizm przestał sprawnie pracować na skutek braku równowagi lub niestarczającej ilości wydzielin, co może być łatwo usunięte za pomocą **Hormonoterapii**.
HORMONOTERAPIA, czyli leczenie gruczołowe, jest wiedzą, polegającą na odmłodzeniu gruczołów. Działanie jej polega na wznowieniu sił żywotnych nie drogą sztucznej podniety lecz przez docieranie do źródła niedomagania fizycznych, umysłowych, nerwowych i płciowych. **Hormonoterapia** przywraca pełnię sił utraconych na skutek chorób, wieku lub nawet chronicznego osłabienia.
DLA KOBIEC stosowanie **Hormonoterapii** okazało się zbawiennym w leczeniu wielu zaburzeń organicznych, towarzyszących wiekowi przejściowemu.
JAK ZACZAĆ ŻYCIE NA NOWO. **British Glandular Products** pragnie służyć swą wiedzą i długoletnim doświadczeniem. W razie rozpoznania któregośkolwiek z powyżej opisanych niedomagani, a szczególnie w wypadkach, gdy próby innych metod zawiodły, prosimy zwrócić się do nas. Wiemy, że możemy pomóc w odzyskaniu równowagi umysłowej, fizycznej i odzyskaniu męskości. Wiemy, gdyż pomogliśmy już wielu tysiącom. Prosimy wypełnić poniższy kupon i załączyć znaczek poczt. za 3d., a przesyłamy naszą broszurę p.t. „**ISTOTA ŻYCIA**”.

BRYTYJSKIE WYTWORY GRUCZOŁOWE
Do **British Glandular Products, Ltd.** (P.W.P. 762), 35, Albemarle St., London, W.1.
Proszę o nadesłanie mi, bez zobowiązania: Broszurę p.t. „**ISTOTA ŻYCIA**” (znaczek poczt. za 3d. załączam) lub 100 **TESTRONES Brand Tablets** dla mężczyzn, 100 **OVERONES Brand Tablets** dla kobiet, załączam 10/-
(niepotrzebne skreślić)
NAZWISKO
ADRES